

**ODKRYĆ UNIWERSALNOŚĆ
JAKO MIŁOŚĆ OBEJMUJĄCĄ WSZYSTKICH
Carol Thresher, SDS
październik 2015**

Już pierwszy akapit Karty Rodziny Salwatoriańskiej potwierdza szczególne miejsce uniwersalności w życiu jej członków.

Już bowiem w tych wstępnych słowach Karty dostrzegamy globalną wizję Ojca Franciszka Jordana, zgodnie z którą wszyscy ludzie na świecie powinni mieć możliwość poznania jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa. W słowach tych odkrywamy także serce naszego salwatoriańskiego powołania, obejmującego wszystkie środowiska. Tak, zostaliśmy wezwani, by być dziś apostołami, by na całym świecie prowadzić wspólne dzieło, wykorzystując przy tym wszystkie sposoby i środki, aby wszyscy ludzie mogli poznać Boga i doświadczyć pełni życia.

W obecnym zbiorze artykułów Janet Bitzan, salwatorianka świecka, przedstawiła nam już wspaniały opis naszej uniwersalności¹. Wszyscy salwatorianie zostali wezwani, by służyć wszystkim ludziom i służyć innym wspólnie ze wszystkimi ludźmi. Mamy pozostawać otwarci na wykorzystywanie wszystkich sposobów i środków, do których natchnie nas miłość Chrystusa, aby wszyscy ludzie zyskali możliwość poznania Boga Życia. Wspaniały tekst autorstwa Janet ukazuje nam, że ścieżka, którą kroczymy dziś, ponad sto lat od założenia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania – wydarzenia, które miało miejsce w roku 1881, została wytyczona już w pismach Ojca Jordana i we wczesnych dokumentach salwatoriańskich.

Zamiast powtarzać bądź nawet rozszerzać to, co zostało już na ten temat napisane, postanowiłam przeanalizować w tym tekście temat uniwersalności jako miłości wszechogarniającej. Po raz pierwszy rozwijałam to zagadnienie w roku 1997 podczas międzynarodowych warsztatów dotyczących formacji ciągłej dla sióstr salwatorianek. Artykuł przygotowany na tamtą okazję został później opublikowany przez Międzynarodową Komisję ds. Historii i Charyzmatu powołaną przez Rodzinę Salwatoriańską w Stanach Zjednoczonych². Obecnie, w odpowiedzi na prośbę sformułowaną w roku 2015 przez Międzynarodową Komisję ds. Historii i Charyzmatu, postanowiłam powrócić do tego ważnego tematu, a zarazem zaktualizować pewne odniesienia, które czyniłam w swoim pierwotnym artykule. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie istotna, ponieważ w roku 1997 znaczna liczba kluczowych źródeł salwatoriańskich nie była jeszcze dostępna w języku angielskim.

Od czasu mojej pierwszej próby analizy tego tematu stałam się jeszcze bardziej przekonana, że pełen sens naszej uniwersalności można zrozumieć i realizować jedynie wówczas, gdy uniwersalność tę traktować będziemy jako zasadniczą dla naszego salwatoriańskiego

„Poruszonego dogłębnym doświadczeniem Boga, sytuacją Kościoła i realiami swojej epoki, Ojca Franciszka Marię od Krzyża Jordana ogarnęło naglące pragnienie, aby wszyscy ludzie poznali jedynego prawdziwego Boga i doświadczyli pełni życia przez Jezusa Zbawiciela. Jego wizja dotyczyła zjednoczenia wszystkich sił apostolskich Kościoła w miłowaniu i głoszeniu Jezusa jako Zbawiciela świata potrzebującemu Boga. Brał pod uwagę ludzi z każdej grupy wiekowej i wszelkiego stanu, wszędzie pracujących wspólnie z wykorzystaniem wszelkich sposobów i środków”.

Karta, nr 1

charyzmatu. Wgląd w jej pełniejsze rozumienie zapewnia nam sam Ojciec Jordan. Jest on bowiem zdania, że każda osoba ludzka jest wartością. W Wielki Piątek 1898 roku do wspólnoty Domu Generalnego mówił: „Niech Boski Zbawiciel, który dzisiaj umarł za nas, wleje w was miłość do dusz, niech otworzy wam oczy, abyście poznali wartość każdej duszy”³. Posługując się językiem duchowości swojego czasu, Założyciel umieszczał wszystkich członków rodzaju ludzkiego w objęciach miłującego Boga. Z miłości Bożej nikt bowiem nie został wykluczony. Wszyscy są przez Boga umiłowani i dlatego my również mamy darzyć ich miłością. Założyciel jasno stwierdza:

„Jeśli nasza miłość pochodzi od Boga, to będziemy kochać wszystkich [...]. Ta bezstronna miłość jest charakterystyczna dla naszego Towarzystwa, które jest przeznaczone dla wszystkich narodów”⁴.

W swoich przemówieniach do wspólnoty Ojciec Jordan wielokrotnie wzywał, by „nie czynić różnic między narodowościami!”⁵.

Założyciel nie uważał, że wystarczy, jeśli jako salwatorianie będziemy mieszkać i pracować w wielu miejscach bądź włączać się w różnorodną działalność apostołską. Mimo że kwestie te były dla niego ważne, stanowią one, jego zdaniem, jedynie zewnętrzny wyraz czegoś, co leży w samym sercu naszego posłannictwa – miłości do wszystkich ludzi i pragnienia, by wszyscy poznali Boga i zostali doprowadzeni do pełni życia, do zbawienia. Sercem apostołskiej gorliwości Ojca Jordana zawsze była miłość włączająca wszystkich. „Twoja gorliwość niech wypływa zawsze z miłości Boga”⁶ – mówił. Apostolski ogień, który płonął w sercu Ojca Jordana, zawsze był ogniem miłości, nigdy zaś ogniem fanatyzmu. W roku 1897 w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Założyciel podkreślał: „Jak potężne jest działanie apostoła, który jest przeniknięty miłością. Jeśli zaś sam nie płonie, to nawet jeśli grzmi, nie będzie w stanie nikogo zapalić”⁷. Nieustannie podkreślał, że gorliwość apostołska musi być przepojona miłością: „*Apostolat wymaga miłości: charitatem!*”⁸.

Osobisty pakt Ojca Jordana z Bogiem⁹, który Założyciel, poczynawszy od czterdziestego trzeciego roku życia, aż do czasu na kilka lat przed śmiercią, często odnawiał, mówi o objęciu miłością niemal całego kosmosu. Nazywając się stworzeniem Bożym, Jordan pisze:

- 1) Wymienione stworzenie oddaje się całkowicie i na zawsze swemu Wszechmogącemu Stwórcy.
- 2) Stworzenie oddaje teraz i w przyszłości będzie oddawać swemu Stwórcy wszystko, co Stwórca mu dał, daje, i jeszcze będzie dawał.
- 3) Stworzenie poddaje całą kulę ziemską Jego Wszechmocy, mianowicie wszystkich obecnych i przyszłych ludzi Jego panowaniu, aby Go poznali, kochali, Mu służyli, a przez to zostali uratowani.
- 4) Stworzenie chce też doprowadzić wszystkie nierozumne stworzenia do służby¹⁰.

Całkowitym darem z siebie złożonym Bogu jego życia Założyciel obejmuje więc całe stworzenie, zarówno teraźniejsze, jak i przyszłe.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej musimy przyjmować ów głębszy sens salwatoriańskiej uniwersalności. Na tej też drodze mamy głębiej czerpać z Pisma Świętego, które tak głęboko przepajało życie Ojca Jordana, stanowiąc zarazem natchnienie dla najwcześniejszych dokumentów salwatoriańskich. Szczególną intuicję i energię czerpiemy z życia Jezusa Chrystusa, który jest dla nas salwatorów jednym przykładem¹¹. „Niech twoje serce spoczywa w Jezusie, twoim skarbie. On cię oświeci i sprawi, że twoje serce zapłonie miłością”¹². Dzięki Chrystusowi zdajemy sobie również sprawę, że świat bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje dziś ludzi, którzy przeżywają ten rodzaj miłości nie tylko słowem, ale również poprzez konkretne działanie. Innymi słowy, odkrywamy, dlaczego Duch Boży

nadal powołuje ludzi ze wszystkich środowisk, by całym sercem przeżywali nasz salwatoriański charyzmat.

Uniwersalność jako miłość włączająca

Kiedy mówimy bądź piszemy o miłości, musimy znajdować najlepsze słowa, by wypowiedzieć jedno z najdonioślejszych doświadczeń ludzkich. Z tego względu każdy język, każda kultura, a nawet każde pokolenie dysponuje swoim własnym sposobem wyrażania tego, co odkryło na temat tej wiecznej prawdy. Przeżywając swój charyzmat, musimy postępować podobnie: coraz głębiej przyswajać sobie zasadniczą dynamikę miłości obecnej w naszym charyzmacie założycielskim.

Pragnęłabym wskazać, podobnie jak czyniłam to w roku 1997, że sformułowanie „miłość włączająca wszystkich, miłość wszechogarniająca” (ang. *inclusive love*) odkrywa przed nami siłę i głębię obecną w pierwotnych, oryginalnych myślach Ojca Jordana na temat uniwersalności. Miłość wszechogarniająca jest zaproszeniem dla każdego człowieka. Cały lud Boży, a w istocie wszelkie stworzenie Boże, ma mieć dostęp do naszych serc. Niczego ani nikogo nie wykluczamy. Wszystko to ma charakter tak bardzo bezpośredni i praktyczny, jak słynny hymn św. Pawła o miłości (zob. 1 Kor 13) – tekst cudownie twórczy i opisujący dar z siebie. Mówiąc słowami Ojca Jordana: „Miłość jest twórcza, pokaże wam drogi i środki lepiej, niż gdybym miał wygłosić wykład na ten temat”¹³.

Korzenie salwatoriańskiej miłości obejmującej wszystkich

Źródłem naszego postanowienia, aby miłością objąć wszystkich, jest sam Bóg. Życie wewnętrzne Trójcy Świętej, na obraz której zostaliśmy stworzeni, zasadza się na wzajemnej komunii. Obfitość ta w sposób twórczy i zbawczy sięga wszelkiego stworzenia, pociągając je ku doświadczeniu pełni życia. Nikt ani nic nie znajduje się poza obszarem Bożej miłości¹⁴. Taka właśnie wizja Bożego królestwa była niezwykle ważna w życiu Jezusa Chrystusa¹⁵. Takiego też Boga doświadczył w młodości Jordan, a następnie doświadczenie to przekazał nam w swoim *Dzienniku duchowym*. „Zanurz się w ocean miłości twojego Boga!”¹⁶ – zachęcał. Ojciec Jordan był również przekonany, że realizacja tej wizji stanie się możliwa, gdy połączy swoich apostołów pierwszego stopnia we wspólnym działaniu.

„Duchem, który ich przynagla, jest miłość Boga i bliźniego, zgodnie z zachętą św. Pawła wyrażoną w I Liście do Koryntian (zob. 1 Kor, 13). Miłość ta jest jak płonący ogień, z którego płynie taki zapal apostolski, że oddadzą wszystko i w pełni poświęcą się dla dusz...”¹⁷.

Teresa von Wüllenweber (późniejsza Matka Maria od Apostołów) rozpoznawała wszystko to intuicyjnie, kiedy po swoim pierwszym spotkaniu z Ojcem Jordanem w lipcu 1882 roku w sposób poetycki wykrzyknęła, że Apostolskie Towarzystwo Nauczania „obejmie i odnowi wszechświat”¹⁸.

Biblijne podstawy miłości ogarniającej wszystkich i wszystko

Biblijne korzenie takiego właśnie rozumienia Bożej miłości rzucają ważne światło na nasze własne doświadczenie życia, przede wszystkim na nasze doświadczenie życia, które zyskujemy jako członkowie Rodziny Salwatoriańskiej. Widzimy, że w Starym Testamencie lud Boży wzrasta w swoim rozumieniu, kim naprawdę jest Bóg. Pierwszą lekcją jest to, że Bóg umiłował go w sposób szczególny. Izraelici zdają sobie sprawę, że są narodem wybranym. Wielu z nich pragnęło nawet, by samoobjawienie się Boga zatrzymać w tym właśnie punkcie. A jednak dzięki prorokom i *anawim* (ubogim) musieli stawić czoła wyzwaniu rozwoju i przyjąć przekonanie, że ich Jahwe jest Bogiem wszystkich. Jako taki, Bóg jest Panem

wszystkich narodów, Panem wszechświata¹⁹. Deutero-Izajasz (Iz 40-55) i Trito-Izajasz (Iz 56-66) przekazują to przesłanie w sposób szczególnie mocny.

Jednym z pięknych obrazów ukazujących tę prawdę jest obraz uczyty. Bóg przygotowuje wspańiałą ucztę z obfitym pokarmem i wyborem win dla wszystkich²⁰. Wszyscy są na tę ucztę zaproszeni, nikt nie zostanie wykluczony, także ci, którzy nie mogą zapłacić za wstęp ani ci, którzy są innej narodowości²¹. Uczta mesjańska będzie uroczystością, która obejmie wszystkie narody jako członków Bożej rodziny. Swoje miejsce wokół stołu, który przygotował Bóg, mają wszyscy. W istocie opadnie wówczas zasłona, która oddzielała od siebie narody. Wszyscy będziemy się wespół z sobą radować, śmierć bowiem się skończy i przybędzie zbawienie²².

Jako pobożny Żyd, Jezus był świadomy tej treści Pisma Świętego. W istocie, jak mówi Ewangelia według św. Łukasza, posłużył się właśnie słowami Izajasza, aby ogłosić, co stanie się podczas Jego publicznej misji²³. W ten sposób Jezus umieścił się w tradycji prorockiej, która głosiła wszechogarniającą miłość Bożą. Jezus podkreśla to później w swoich słowach, które wypowiada wobec wiary rzymskiego setnika, „poganina”, nienależącego do „rasy wybranej”.

„U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz – w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”²⁴.

Wniosek Jezusa jest szokujący dla Jego współbraci Żydów. Całkowicie przeczy czystości rasy, która była tak ważna w powygnaniowym judaizmie Ezry i Nehemiasza²⁵. Jezus jasno stwierdza, że to wiara, nie zaś rasa jest jedynym wymogiem wejścia do sali biesiadnej i zajęcia miejsca przy wspólnym stole, który przygotował Bóg.

Pismo Święte przekonuje więc o wszechogarniającym charakterze miłości Bożej. Publiczne życie Jezusa ukazuje konsekwencje pełnego zaakceptowania i wcielenia tej wartości w codziennej praktyce. Gdy Jezus żyje tą wartością, wokół Niego wydarza się królestwo Boże. Objawia wszechogarniającą miłość Bożą, gdy Jego dotyk uzdrowia chorych, jeśli nawet oznacza to, że musi złamać kodeks czystości i w sensie rytuału staje się nieczysty. Nie waha się usiąść do stołu z grzesznikami i wspólnie z nimi spożywać posiłek, rozmawiać w przestrzeni publicznej z kobietami, a także wskazywać na Samarytan, pogan i dzieci jako na przykłady, za którymi należy podążać. Ewangelie pełne są takich właśnie chwil, chwil objawiających wszechogarniającą miłość Bożą w osobie i poprzez osobę Jezusa Chrystusa.

Interesujący obraz uczyty odnajdujemy w opowieści Łukasza²⁶. Przypowieść została tu zamieszczona w tekście Ewangelii jako odpowiedź na nieprzyjemne doświadczenie, które stało się udziałem Jezusa podczas posiłku w domu pewnego przywódcy faryzeuszów. W przypowieści zaproszenia są rozdawane, ale ludzie odmawiają przybycia na ucztę. Wtedy zaproszenie przekazane zostaje „na ulice i w zaułki”, „ubogim, ułomnym, niewidomym i chromym”. Gdy przy stole nadal są wolne miejsca, zaproszenie przekazane jest jeszcze dalej: „na drogi i między opłotki”, aby dom się zapełnił. Jezusowa przypowieść przedstawia konkretny obraz Bożego marzenia o wspólnym stole dla wszystkich ludzi. Zaproszenie jest darmowe, przyjęcie go lub nie jest sprawą konkretnej osoby. Przy stole jest miejsce dla wszystkich, którzy zaproszenie przyjmą. Fakt, że zaproszenie rozszerzono tak, by objęło ludzi, których społeczeństwo żydowskie wykluczało, uznawszy ich za wyrzutków, i włączało nawet pogan, był niewątpliwie obraźliwy dla wielu Żydów, którzy byli słuchaczami tej opowieści. Potwierdzał jednak to, że Jezus opowiada się po stronie powszechności, po stronie wszechogarniającej miłości Bożej.

Miłość wszechogarniająca a preferencyjna opcja na rzecz ubogich

Sądzę, że gdy modlimy się, przywołując ewangeliczne obrazy wszechogarniającej miłości Bożej objawionej nam w Jezusie, otwieramy się na wyraźniejsze rozumienie czegoś, co dwudziestowieczna refleksja teologiczna nazwała opcją preferencyjną na rzecz ubogich. Jezus przyszedł, by dać zbawienie wszystkim. Wiedział, że nikt nie znajduje się poza obszarem miłości Bożej. Dlatego też wychodził na peryferie szanowanego społeczeństwa, by cieszyć się ze spotkań z tymi, którzy znaleźli się tam wskutek odrzucenia i uprzedzeń ze strony mających władzę. Z tego samego powodu odczuwał wolność naginania czy przekraczania zwyczajów, które określało Prawo, a nawet przeciwstawiania się akceptowanym praktykom rytualnym²⁷. Jezus zbaczał ze swojej drogi, by przyjmować wszystkich. Czyniąc to, odkrywał, podobnie jak czynimy to my w swoim życiu, że zarówno Jego samego, jak i Jego przesłanie przyjmowali właśnie ci, którzy potrzebowali zbawienia. Ubodzy, którzy nie mieli, do kogo się zwrócić, gromadzili się wokół Niego i otwierali się na Jego zbawcze działanie. Ci, którzy pełni byli własnej mocy, wiedzy, którzy czuli się ludźmi prawymi i zamożnymi, nie czuli potrzeby pozostawania w pobliżu Jezusa. Ich obowiązki nie pozwalały im usiąść przy Nim podczas uczty prawdziwego życia. A zatem miejsca przy stole zajmowali najróżniejsi ludzie, z którymi Żyd zachowujący „czystość” nawet we śnie nie śmiałyby spożywać wspólnie posiłku.

Ponieważ Jezus zakorzeniony był we wszechogarniającej miłości Bożej, potrafił przekraczać w sobie bariery kulturowe, aby w ten sposób wiernie wypełniać swoje posłannictwo. Pragnął obejmować nim tych wszystkich, którzy zostali wykluczeni przez Prawo, zwyczaj i praktykę. Wybrał opcję na rzecz możliwie największej różnorodności reprezentowanej przez gości przy stole Bożym. Był to jedyny sposób, w jaki mógł autentycznie realizować trynitarną komunie, którą poznał jako Syn Boży. Wszelkie inne postępowanie pozostawałoby niewierne wobec Jego własnego doświadczenia. Jedynymi ludźmi wykluczonymi byli ci, którzy sami podjęli decyzję, by nie przybyć na ucztę, czy też ci, którzy – jak mówi Mateuszowa wersja tej przypowieści – odmówili założenia uroczystej szaty przewidzianej na taką okazję²⁸.

Wszechogarniająca miłość salwatoriańska

Owo szersze rozumienie uniwersalności jako miłości wszechogarniającej stanowi dla naszej salwatoriańskiej duchowości zasadę jednoczącą. We wszechogarniającej miłości Bożej Trójjedynego, wcielonego w Jezusie Chrystusie, odnajdujemy ośrodek naszego własnego doświadczenia Boga, jak również źródło pełnej łaski energii, dynamicznie oddziałującej w naszym apostołskim powołaniu i w odpowiedzi, jakiej na nie udzielamy. Wszechogarniająca miłość Boża rzuca również nowe światło na fakt, że powołanie, by służyć ubogim, nie tylko stanowi coś więcej niż przemijający kaprys, ale jest w istocie najważniejsze dla naszej tożsamości²⁹. Niestety w niedawnej historii salwatorianów słowa „opcja preferencyjna na rzecz ubogich” bywały źródłem nieporozumienia, nie zaś sposobem mówienia o naszej uniwersalnej (wszechogarniającej) miłości. Być może pewne odczucia artykułowane w tych dyskusjach miały związek z tendencją, by postrzegać uniwersalność raczej w sensie zewnętrznym i – jak sądzę – raczej powierzchownie.

Miłość, która jest prawdziwie wszechogarniająca, stanowi w istocie propozycję rewolucyjną. Przewróciła ona do góry nogami uporządkowany świat Jezusa i sprawiła, że zwrócili się przeciw Niemu silni. To samo uczyni ona z naszym światem. Przeszkadza bowiem ustalonemu porządkowi i zwyczajowi. Zagroza fałszywemu bezpieczeństwu, którego poczucie zyskujemy w swoich małych „światach”, które sami sobie tworzymy, sądząc, że możemy je kontrolować. Kiedy słyszymy, że Jezus opowiada się po stronie ubogich, obawiamy się, że oznacza to, iż może On wykluczyć nas samych bądź tych, których kochamy. Czujemy się zagrożeni. Musimy jednak zadawać sobie sprawę, że Boży stół nikogo nie wyklucza. To ludzie sami się wykluczają. Jezus wychodzi na ulice i wchodzi w zaułki, by przyprowadzić tych, których my

wykluczaliśmy z naszego życia i ze społeczeństwa. Pytanie polega nie na tym, czy jesteśmy zaproszeni, lecz na tym, czy jesteśmy gotowi usiąść przy stole z Bożymi synami i córkami. W świecie Jezusa oznaczało to, że Piotr, który nigdy nawet we śnie nie myślał, że mógłby spożyć „nieczysty pokarm”, usiadł do stołu wspólnie z urzędnikiem rzymskim i wraz z nim jadł te same potrawy. Nikodem, który konsekwentnie unikał heretyków i spotkań z kobietami w przestrzeni publicznej, usiadł obok Samarytanki i wymieniał z nią doświadczenia. Uleczeni trędowaci podawali półmiski. Był to – i nadal jest – obraz niepokojący. W ten sposób jednak wydarza się wokół nas królestwo Boże.

Uniwersalność salwatoriańska – jak sądzę – powróci do swoich korzeni – jeśli będziemy badać, jakie implikacje dla naszego życia ma miłość wszechogarniająca. Ów kierunek wskazuje nam Ojciec Jordan, a wołające do nas potrzeby współczesnego świata przekazują nam to samo przesłanie. W konferencjach Ojca Jordana głoszonych do wspólnoty Domu Macierzystego znajdujemy liczne odniesienia do tego, w jaki sposób, stanowiąc Rodzinę Salwatoriańską, możemy dziś przeżywać miłość wszechogarniającą. Niewątpliwie słowa ta miały szczególnie praktyczny wydźwięk we wspólnocie, która łączyła przedstawicieli wielu różnych narodów. Założyciel wyrażał troskę:

„Ponieważ [...] naszym zadaniem jest naśladowanie apostołów, dlatego musimy szczególnie wziąć sobie do serca to, co Zbawiciel zlecił apostołom, a mianowicie miłość. Powinniśmy być *unanimus sicut Apostoli, unum cor, unamque animam habere*. [...] Miłość braterska powinna być gotowa do ofiar, więcej, powinna być jak miłość matki do dziecka: uważna, cierpliwa, współczująca, bezstronna, powinna obejmować wszystkich. Jeśli nie obejmuje wszystkich [...] będzie szkodzić. Jeśli nasza miłość pochodzi od Boga, to będziemy kochać wszystkich; jeśli zaś pochodzi od ludzi, to istnieje niebezpieczeństwo, że nie będziemy tak samo kochać wszystkich. Ta bezstronna miłość jest charakterystyczna dla naszego Towarzystwa, które jest przeznaczone dla wszystkich narodów”³⁰.

Słowa Ojca Jordana wybrzmiewają dziś dla całej Rodziny Salwatoriańskiej. Jako takie, zasługują one na naszą uważną medytację, pomogą nam bowiem zrozumieć, jak mamy dziś przeżywać swoją uniwersalność, która jest w istocie wszechogarniającą miłością wszystkich.

Wczesna literatura salwatoriańska

W pismach Ojca Jordana ani w żadnym z wczesnych źródeł Rodziny Salwatoriańskiej nie odnajdziemy oczywiście sformułowań „wszechogarniająca miłość” ani „preferencyjna opcja na rzecz ubogich”. Terminy te wyrosły pod koniec dwudziestego stulecia jako rezultat naszego pragnienia, by przeżywać wartości ewangeliczne w sposób obejmujący wszystkich ludzi. W pismach naszego Założyciela, jak również we wczesnej literaturze salwatoriańskiej odnajdujemy jednak wielokrotnie powracające wezwanie do uniwersalności i do miłości obejmującej wszystkich, a także szczególną troskę o „braci najmniejszych” Boga.

Ojciec Jordan przywołuje słowa angielskiego jezuitę, Fredericka Williama Fabera: „Uważam, że nie możemy w świecie prowadzić życia miłego Bogu, bez jakiegoś aktywnego wstawiania się za ubogimi”³¹. W roku 1908 Założyciel wyraża tę samą myśl, zapisując tym razem słowa biskupa Linzu: „Istnieje niebezpieczeństwo dla zakonów apostołskich, że ich członkowie unikają miejsc, w których spodziewają się wielkiej biedy, a chętniej szukają takich, gdzie tych ofiar nie muszą ponieść”³².

Pragnienie, by wszystkie narody poznały Boga, płonęło w sercu Franciszka Jordana, a on wiedział, że jego realizacja jest równoznaczna z dotknięciem ubogich i z dotykaniem ich życia, jakkolwiek niekomfortowe mogłoby się to okazać. Samego siebie przynaglał, by stać się „ojcem ubogich”³³, by „łamać dzieciom chleb przynajmniej raz lub dwa razy w tygodniu”³⁴.

Niewątpliwie jego własne pochodzenie z klasy robotniczej uczyniło go szczególnie wrażliwym na zmagania z losem, jakie są udziałem ludzi potrzebujących. Chłopiec, którego rodzina żyła na krawędzi akceptacji społecznej, stał się człowiekiem, który samemu sobie udzielał rady: „Wykazuj dużo miłości, pobłażania, miłosierdzia wobec biednych, chorych, pogardzanych, opuszczonych [...]. Dostrzegaj w każdym człowieku duszę nieśmiertelną, odkupioną drogocenną Krwią i nigdy nie pogardzaj człowiekiem”³⁵. W liście z 3 kwietnia 1885 roku, adresowanym do przebywającej w Neuwerk Theresy (późniejszej Matki Marii), pisze, że ubodzy byli „ulubieńcami Jezusa”, posługując się terminologią zadziwiająco biską współczesnemu nam językowi³⁶.

Również wczesne reguły apostołatu rzucają światło na fakt, że wszechogarniająca miłość, obejmująca również ludzi wykluczonych, stanowi samo serce posłannictwa salwatoriańskiego. Dobrze znana reguła z roku 1884, dotycząca apostołatu dla pierwszego stopnia Katolickiego Towarzystwa Nauczania (dla księży i braci) zaczyna się od odniesienia do „braci najmniejszych”³⁷. Posługując się tym terminem, Założyciel w sposób pełen miłości mówił o ubogich. Nie było to jednak odniesienie wyłącznie do dzieci, jak sugerowały nam niektóre z naszych przekładów³⁸. Nauczane mają być wszystkie narody (zwróćmy uwagę na tę zupełność w sensie geograficznym), a na szczególną uwagę zasługują ci, którzy nie liczą się w sensie społecznym, kulturowym czy ekonomicznym, czyli właśnie „bracia najmniejsi”. Reguła apostołaska napisana dla siostr Katolickiego Towarzystwa Nauczania w roku 1884 jest pod tym względem jeszcze jaśniejsza³⁹. W zadziwiająco kobiecym języku Ojciec Jordan przynagla siostry, aby karmiły się życiem wśród ludzi. Dwa biblijne cytaty łączą życie, ubogich, sprawiedliwość i nauczanie sprawiedliwości. Pierwszy pochodzi z Księgi Daniela: „Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia” (Dn 12,3). Fragment ten należy do ulubionych cytatów Ojca Jordana i pojawia się również w jego innych wczesnych tekstach⁴⁰. Wprowadzanie sprawiedliwości i prowadzenie innych w taki sposób, by i oni jej służyli, pozostawi na zawsze skutki i przyniesie chwałę Bożą. Drugi cytat pochodzi ze znanej przypowieści (zob. Mt 25,14-30). Współczucie wobec naszych „najmniejszych” braci i siostr stanowi trzon królestwa Bożego. Salwatorianki powinny okazywać tę postawę w sposób czuły i kochający. Mamy być „miłosiernymi matkami dla cierpiących nieszczęście, dla chorych, ubogich [...]”⁴¹. Chociaż słowa te były pierwotnie skierowane do pierwszej żeńskiej gałęzi Rodziny Salwatoriańskiej, wiemy, że Założyciel często posługiwał w ten sam, ojcowski sposób zwracał się zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet ze swojego instytutu⁴². Jego osobiste doświadczenie Bożej troski, troski czulej i zapobiegliwej, było tak silne, że pragnąc zrealizować swoją wizję, przekraczał bariery kulturowe swojego czasu. Wszechogarniająca miłość Boża wobec wszystkich i wobec całego stworzenia jest czuła i miłosierna. Stanowi ona doświadczenie Boga, które salwatorianie wezwani są nieść innym ludziom. Mamy sprawiać, by takiego właśnie Boga poznawano.

Wczesne numery misyjnego czasopisma *Der Missionär* [„Misjonarz”] publikowanego przez Apostolskie Towarzystwo Nauczania stanowią dla nas jeszcze jedno ważne źródło dotyczące uniwersalności i miłości wszechogarniającej. Już w jego pierwszym numerze, datowanym na wrzesień 1881 roku⁴³ natychmiast po lekturze krótkiego objaśnienia, na czym polega cel Apostolskiego Towarzystwa Nauczania, czytelnik zabierany jest w fikcyjną podróż dookoła świata. Nie jest to jednak podróż pierwszą klasą, pozwalająca delektować się malowniczymi krajobrazami, lecz raczej zaproszenie, by stanąć wobec rzeczywistości świata cierpiącego. Jako czytelnicy zachęteni zostajemy, by nasze oczy wypełnił obraz potrzeb ludu Bożego i aby nasze serca się poruszyły. Opis ten jest niezwykle plastyczny i kończy się przypomnieniem, że zbawcza miłość Boża obejmuje wszystkie te sytuacje i osoby. Obiektywem, którym posługuje się autor, jest właśnie wszechogarniająca miłość Boża, a czytelnik zostaje zaproszony, by przeżywać ten sam rodzaj miłości.

Skład pierwotnej, rdzennej grupy tworzącej Apostolskie Towarzystwo Nauczania, które założył Ojciec Jordan, pokazuje w istocie włączający wszystkich charakter jego wizji. Jordan marzył o grupie apostołów obejmującej zarówno mężczyzn, jak i kobiety i idącej przez świat, aby go ewangelizować⁴⁴. Ważne były dla niego gorliwość i ogień miłości w sercach tych apostołów. Narodowość, płeć, klasa społeczna, status w Kościele czy rasa stanowiły kwestie drugorzędne. Nie czyniąc nieuprawnionej ekstrapolacji, można powiedzieć, że wizja tej podstawowej grupy, jaką żywił Ojciec Jordan, obejmowała zgromadzenie osób tak różnych i tak rozmaitych, jak ci, którzy zasiedli przy stole zastawionym do Jezusowej uczy. Obecność członków drugiego i trzeciego stopnia jedynie poszerzała bogactwo Towarzystwa. W swojej broszurze na temat Apostolskiego Towarzystwa Nauczania napisanej w roku 1881 ks. Bernard Lüthen stwierdzał, że celem Towarzystwa jest: „Wypełnić wszystkie siły nauczające już aktywne w Bożym Kościele ogniem entuzjazmu dla ich powołania i nieść im pomoc w wypełnianiu ich misji [...]”⁴⁵. We fragmentach końcowych tego tekstu uchwycił nieodparty charakter tego marzenia. Wszyscy zostali wezwani, by wspólnie włączać się w święte przymierze, aby królestwo Boże mogło się prawdziwie wydarzyć⁴⁶.

Takie było marzenie, taka była pierwotna wizja. Już jednak w roku 1882 Raimondo Bianchi drwiąco przyrównywał tę powszechność do „rodzaju arki Noego”⁴⁷. W swoim raporcie Bianchi stwierdzał, że nie ma sposobu, by Towarzystwo mogło w tej postaci dalej działać z oficjalną aprobatą. Nie do wyobrażenia było po prostu, że obejmowało ono zarówno mężczyzn, jak i kobiety, ludzi, którymi mogli być zarówno świeccy, jak i duchowni, tak osoby zakonne, jak i kapłani, którzy uzyskali święcenia, i że wszyscy ci ludzie mogliby stanowić jedną grupę i realizować ten sam stopień członkostwa. Było to nie do pomyślenia. Aby zachować wierność swojemu założycielskiemu powołaniu i aby pozostać wiernym synem Kościoła, Ojciec Jordan musiał zrezygnować z powszechnego członkostwa, na które miał nadzieję, zakładając pierwotną grupę. Zamiast tego skupił swój wysiłek na założeniu dwóch bardziej tradycyjnych gałęzi wspólnot zakonnych, które odzwierciedlałyby powszechność czy też uniwersalność w swoim składzie członkowskim i w swoim posłannictwie⁴⁸.

Zakończenie

Na zakończenie niniejszych refleksji pozwolę sobie powrócić do mojego przekonania, że kiedy postrzegamy salwatoriańską uniwersalność jako miłość wszechogarniającą, dotykamy czegoś, co leży w samym sercu naszego powołania. To właśnie ta ośrodkowa dynamika miłości nadaje naszemu poznaniu Boga charakter doświadczalny (zob. J 17,3) i zapewnia energię naszemu posłannictwu (zob. Mt 28,19; Mk15,16; Dn 12,3). Jest to dar, którego Duch Święty pragnął dla świata w czasie gdy zakładane było nasze Towarzystwo, pod koniec lat osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku, i którego nadal pragnie On dla świata dzisiaj. Salwatoriańska uniwersalność ma coś ważnego do przekazania ludzkości, która wydaje się dziś coraz głębiej ześlizgiwać w uprzedzenia rasowe i religijne, w wojny etniczne i konflikty klasowe. Dzięki naszemu salwatoriańskiemu charyzmatowi Duch Boży przynagla nas jako Rodzinę Salwatoriańską, żebyśmy przełamywali świadome i nieświadome bariery, które sprawiają, że ludzie żyją dziś we wzajemnej izolacji. Salwatorianie otrzymują zachętę, by uczestniczyć w uczcie, którą przygotował Bóg, i usiąść do stołu z najróżniejszymi gośćmi, którzy zostali na nią zaproszeni. Mamy zadanie budować swoje życie w oparciu o przekonanie, że wszyscy ludzie są naszymi siostrami i braćmi. Miłość wszechogarniająca, która z prorocką odwagą i kochającą czułością rozciąga się na „braci najmniejszych”, którzy zostali wykluczeni, leży w sercu otrzymanej przez nas łaski. Wszystko zależy od nas. Stoi przed nami wyzwanie. Czy ośmielimy się przeżywać naszą salwatoriańską uniwersalność w sposób, który pomoże zmienić świat? Sprawmy, aby nasze życie w Rodzinie Salwatoriańskiej było wdzięcznym TAK w odpowiedzi na to pytanie.

Pytania do refleksji

1. Przeczytaj Kartę Rodziny Salwatoriańskiej w świetle niniejszego artykułu.
 - a. Wynotuj słowa bądź sformułowania, które do ciebie przemawiają, i postaw sobie pytanie: „Co słowa te dla mnie znaczą i w jaki sposób na nie odpowiem?”
 - b. Jakie mogłyby być implikacje dla Rodziny Salwatoriańskiej w Twoim regionie świata i/lub w sensie globalnym?
2. Gdybyś miał dokonać korekty Karty w świetle niniejszego artykułu, co dodałbyś bądź jakie zmiany byś wprowadził?

Przypisy

¹ Zob. Janet E. Bitzan, *Uniwersalność w Karcie Rodziny Salwatoriańskiej i jej korzenie w wizji Ojca Jordana*; zob. też: taż, *Universality in the Salvatorian Family Charter and its Roots in Father Jordan*, „Key Elements” nr 6, www.congsds.org; www.sds.org; www.laysalvatorians.org.

² Zob. Carol Leah Thresher SDS, *Universality as Inclusive Love: A Key to Understanding the Preferential Option for the Poor in Salvatorian Spirituality* [„Uniwersalność jako miłość wszechogarniająca. Klucz do zrozumienia preferencyjnej opcji na rzecz ubogich w duchowości salwatoriańskiej”], w: *Contributions on Salvatorian History, Charism, and Spirituality*, t. 4, Milwaukee, 2007, s. 57-70.

³ *Przemówienia Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana*, tłum. ks. Jarosław Merecki SDS, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2011, s. 218 (Kapituła z 8 IV 1898).

⁴ Tamże, s. 297 (Kapituła z 31 III 1899).

⁵ Tamże, s. 92 (Kapituła z 4 X 1896).

⁶ Ojciec Franciszek Maria od Krzyża Jordan, *Dziennik duchowy*, I/137, tłum. ks. Józef Tarnówka SDS, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2008, s. 166. Dalej: *Dziennik duchowy*.

⁷ *Przemówienia Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana*, s. 130 (Kapituła z 4 VI 1897).

⁸ Tamże, s. 140 (Kapituła z 1 X 1897).

⁹ Pełen tekst paktu zob. w: *Dziennik duchowy*, I/202-204, s. 253-255.

¹⁰ Tamże, I/202-203, s. 253n.

¹¹ Zob. *Przemówienia Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana*, s. 38-40 (Kapituła z 20 IV 1894), 293-295 (Kapituła z 24 II 1899) – w obu tych przemówieniach Ojciec Jordan mówi o Jezusie jako naszym modelu.

¹² Franciszek Jordan, *List okólny do członków z okazji szesnastego stulecia triumfu Krzyża Świętego w piątą niedzielę Wielkiego Postu*, 11 III 1913, DSS X, nr 1112. Cyt. za: Miriam Cerletty SDS, *In the Footsteps of the Apostles* [„Śladami Apostołów”], *Contributions on Salvatorian History, Charism, and Spirituality*, t. 4, s. 88.

¹³ *Przemówienia Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana*, s. 353 (Kapituła z 27 X 1899).

¹⁴ Por. Rz 8,19-27.

¹⁵ Por. J 10,10.

¹⁶ *Dziennik duchowy*, I/150, s. 190.

¹⁷ *Reguły dla pierwszego stopnia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania*, Rzym 1882, DSS I, s. 19-26. Cyt. za angielskim przekładem Aloysi Kliemke SDS, w: *Contributions on Salvatorian History, Charism, and Spirituality*, t. 7.

¹⁸ Therese von Wüllenweber, *Spiritual Journey in Poetry 1859-1833*, tłum. Miriam Cerletty SDS Milwaukee 1994, s. 75n.

¹⁹ Zob. Psalm 72.

²⁰ Zob. Iz 25,6-9.

²¹ Zob. Iz 55,1-13.

²² Zob. Iz 25, 8-9.

²³ Zob. Łk 4,16-22; Iz 61,1-2.

²⁴ Mt 8:10-12a

²⁵ Zob. przede wszystkim Ezd 9-10.

²⁶ Zob. Łk 14,7-24.

²⁷ Zob. np. Mk 1,40-41; 2,18-22; 3,1-6; Łk 6, 1-11.

-
- ²⁸ Na temat uroczystej szaty por. Daniel J. Harrington SJ, *Matthew*, w: *The Collegeville Bible Commentary, NT*, Liturgical Press, Collegeville, Minnesota, 1992, s. 893.
- ²⁹ Zob. Karta, 8 a-d.
- ³⁰ *Przemówienia Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana*, s. 296n. (Kapituła z 31 III 1899).
- ³¹ *Dziennik duchowy*, I/105, s. 136 (wyróżnienie w oryginale).
- ³² Tamże, II/113-114, s. 352n.
- ³³ Tamże, II/9, s. 266.
- ³⁴ Tamże, I/195, s. 237.
- ³⁵ Tamże, I/133, s. 163.
- ³⁶ Cyt. za: *Letter Dialogue*, Miriam Cerletty, SDS, *Studia de Historia Salvatoriana Section 1.2* Milwaukee, 1997, s. 22.
- ³⁷ Pierwotną *Regułę i generalne regulacje pierwszego stopnia Katolickiego Towarzystwa Nauczania* (1884) zob. w: DSS I, s. 27n. Fragment dotyczący apostołatu, zatytułowany „Reguła apostołatu”, został zamieszczony jako wprowadzenie do Konstytucji Towarzystwa Boskiego Zbawiciela w ich zatwierdzonej wersji z 1 maja 2000 roku.
- ³⁸ W tym fragmencie poświęconym apostołatowi Ojciec Jordan posługuje się łacińskim słowem *parvulis*, które najprawdopodobniej pochodzi z łacińskiej Wulgaty, dobrze znanego mu przekładu Pisma Świętego. Św. Hieronim posługuje się w Wulgacie tym właśnie słowem (zob. 19,14). To samo łacińskie słowo odnajdujemy w *Dzienniku duchowym* Ojca Jordana, a odnosi się ono nie tylko do dzieci, ale ogólnie, do ubogich. Zob. *Dziennik duchowy*, I/164; I/176; I/177; I/195.
- ³⁹ Zob. AGS-E, IV 1219. Zob. też: *Rule and Common Regulations for the Sisters of the Catholic Teaching Society*, 1884, w: *Contributions on Salvatorian History, Charism and Spirituality*, t. 7, II-B-2.3. Dalej: Reguła apostołatu dla sióstr.
- ⁴⁰ Zob. wstępy do *Smyrna Text* (1880), w: *Familia Salvatoriana*, t. 1 (1984) i *1880 Draft of Statutes of the Apostolic Teaching Society* [„Projekt statutów Apostolskiego Towarzystwa Nauczania” z roku 1880], DSS II, s. 69.
- ⁴¹ Reguła apostołatu dla sióstr.
- ⁴² Przykłady zob. wyżej, przyp. 31; *Dziennik duchowy*, I/159†.
- ⁴³ Zob. „Der Missionär”, nr 1, wrzesień 1881, s. 3, Archiwum Sióstr, USA, RG26-7 A.1.
- ⁴⁴ Zob. *Dziennik duchowy*, I/138.
- ⁴⁵ *The Apostolic Teaching Society* [„Apostolskie Towarzystwo Nauczania”], 1881, DSS IV, s. 17-34. Zob. angielski przekład tego dokumentu: *The Apostolic Teaching Society*, tłum. Aloysia Klemke, SDS, w: *Contributions on Salvatorian History, Charism, and Spirituality*, t. 6.
- ⁴⁶ Por. tamże.
- ⁴⁷ Zob. *Textbeizeihnung: Votum vom R. Bianchi, OP 6.6.1882*, DSS XX.II, s. 48-58.
- ⁴⁸ Szerzej na ten temat zob. mój artykuł z roku 1997 przywoływany w przypisie 3.